

# GOSPODARZ

WARSZAWA 25 KWIETNIA 1978 R.

NR 5

ROK II

## PISMO W OBRONIE PRAW CHŁOPSKIEJ GOSPODARKI RODZINNEJ

Pałki państwa i przyszłość nie zabezpieczy żaden choćby największy geniusz - uczynić to może cały świadomy swych praw i obowiązków naród.

W. WITOS

## Przegląd wydarzeń

DLA KOGO TEN 'SOJUSZ'?

**Z**SRR atakowany przez społeczność międzynarodową za utrzymywanie anachronicznej dyktatury, postanowił przystąpić do kontrataku. Używając retoryki humanitarnej uruchomił wszystkie swoje agentury: Światową Radę Pokoju i jej lokalne odpowiedniki, by protestowały przeciwko planom wprowadzenia do uzbrojenia państw NATO broni neutronowej. Odpowiednie miejsce i głos w tym chórze przypadł również Polsce. W naszym kraju koncert protestów rozpisany został na dwa głosy; najpierw oświadczenia protestacyjne składali studenci, intelektualiści i artyści, w lecce zaś przyjdzie kolej na robotników i chłopów.

Jak się dowiadujemy, w planach ewentualnego użycia broni neutronowej w razie ataku ZSRR na Europie Zachodnią przewiduje się zastosowanie jej, jako czynnika niwelującego radziecką przewagę w czołgach, tylko na obszarze leżącym na zachód od linii Bugu, a więc na przedpolach ZSRR, lub - ściślej - w rejonie bezpośredniego zaplecza frontu zachodnioeuropejskiego. Jest to dla naszego kraju wizja apokaliptyczna, nie po winniśmy jednak tracić z oczu przyczyny, dla której ciąży nad nami to niebezpieczeństwo. Polska nie jest niczym nieprzyjacielem jako Polska. Polska staje się dla Zachodu krajem nieprzyjacielskim poprzez sojusz z ZSRR, sojusz, w którym ZSRR wyznacza naszemu krajowi funkcję przedpola mającego ochronić jego własne terytorium przed bezpośrednimi skutkami pierwszej fazy działań wojennych. Tak więc, za cenę zapewnienia bezpieczeństwa obszarowi radzieckiemu, Polska naraża się na otrzymanie niszczącego ciosu. Jakże korzyści płyną stąd dla naszego kraju? Żadne. Oto rzeczywista wartość "sojuszu" z ZSRR, który rządząca w Polsce monopartia podniosła do rangi zasady konstytucyjnej.

Nie nawołujemy do wrogości wobec naszych sąsiadów. Chcemy żyć w przyjaźni ze wszystkimi narodami. Nie chcemy jednak, aby Polacy ginęli, a kraj nasz obrócony został w ruinę tylko po to, by ZSRR w swoim dążeniu do zapanowania nad światem mógł ponieść mniejsze szkody na swoim terytorium. Taki sojusz, w którym wszystkie korzyści osiąga silniejszy partner, a słabszy ponosi straty, nie jest dla naszego kraju korzystny.

AS

### CZYŻBY KOZIOŁ OFIARNY?

**W**edług wszelkiego prawdopodobieństwa partia ma już kandydata na kozła ofiarnego, który przyjmie na siebie ciężar winy za niepowodzenia w rolnictwie. Po XI Plenum KC poświęconym sprawom rolnym, na którym nie dopuszczono do jakiegokolwiek próby rzetelnej oceny dotychczasowej polityki rolnej partii, powstała gwałtowna potrzeba znalezienia kogoś, kto zdyktałby z partii odpowiedzialność za ist

niejącą sytuację i jednocześnie przyjął na siebie pierwszy atak niezadowolonych.

Wiele przesłanek wskazuje na to, iż partia w znaczyła rolę kozła ofiarnego spółdzielniom kółek rolniczych. Świadczą o tym powtarzające się na łamach prasy wiejskiej publikacje krytykujące SKR-y w sposób ujawniający częściowo złośliwość tych organizmów w rolnictwie polskim. Krytykuje się więc SKR-y, że zbyt mało uwagi poświęcają usługom dla rolników, że gospodarują nieefektywnie i wreszcie, że samym swoim istnieniem doprowadziły do zaniku samorządu chłopskiego.

Wszystkie te zarzuty są całkowicie prawdziwe. Przypomnijmy ponadto, że SKR-y mealy (mają?) być załączkowymi formami przyszłych kolchozów - wymarzonego ideału komunistycznych doktryn - rów. Od początku staraliśmy się w „Gospodarzu” prawdziwy charakter tych organizmów. Dlatego też i teraz nie mamy zamiaru ich bronić.

Chodzi jednak o coś innego. Chcemy przypomnieć, że SKR-ów nikt w Polsce nie chciał, tzn. nie chcieli ich chłopci. Stworzono je wbrew własnej opinii chłopskiej, która w tym względzie zaprezentowała się w sposób zdumiewająco jednolity. SKR-y wsi polskiej narzucone w latach 70-tych poprzez przymus administracyjny przez partię, która uatrzymywała w nich kolejną metodę doprowadzenia do kolektywizacji rolnictwa. Dlatego też niech słuszne potępienie SKR- nie przystąpi nam rzeczywistego spławcy niepowodzeń i autorów poronionych, kosztownych i marnotrawnych eksperymentów na żywym ciele naszego społeczeństwa - Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

MAT

### „KRAŻOWNIK POKOJU”

Każda broń jest zła. Broń zabijająca masowo niesie ze sobą więcej zła. Jedynie obrona przed złem większym od niej samej może usprawiedliwić jej posiadanie.

Pan Breżniew wizytował ostatnio dalekowschodnie prowincje radzieckiego imperium. Sprawdził administrację, gospodarkę, chwały i ganił oraz wyznaczał nowe cele. Pan Breżniew obserwował wielkie manewry dalekowschodnich grup wojsk Armii Czerwonej. Manewry te miały, jak zwykle pokojowy charakter, nie stanowiły zagrożenia i nie były prowokacją wobec sąsiadów. Wiądomo przecież nie od dziś, że prowokację stanowić mogą jedynie manewry wojsk NATO. Manewry obserwowane przez p. Breżniewa zbiegły się jedynie przypadkowo z kolejnymi niepowodzeniami w osiągnięciu porozumienia na warunkach dyktowanych przez Moskwę - jedynie słusznych warunkach - między ZSRR a Chinami. Przypadek miały one miejsce w tym samym czasie, gdy prowadzon o udane rokowania japońsko - chińskie.

A zatem armia radziecka pokojowo manewruje, a pan Breżniew nieco tym podbudowany wygłasza apel pokojowy. Jak zwykle jest - o apel wyprzedzający epokę, po raz pierwszy bowiem apel pokojowy został wygłoszony z rękawic ię-



zownika. Fakt ten urasta do rangi symbolu „pokoju wej polityki” ZSRR.

Pan Breżniew gani niekonsekwencję polityki amerykańskiej, brak wiary w jego słowa, brak pozytywnej odpowiedzi na jego jak zwykle jedynie słuszne propozycje. Pan Breżniew gniewa się na prezydenta Cartera, że ten, wbrew swiatliwym wskazaniom Lenina nie chce ukreślić sam powroza na własną szyję. Pan Breżniew jest oburzony, że Amerykanie wymyślili bombę neutronową. Konstruktywne proponuje obustronne wyrzeczenie się produkcji. Przychodzi mu to tym łatwiej, że w Moskwie nie wiedzą jeszcze jak taką bombę zrobić. Pan Breżniew czerza się, że Amerykanie żądają za swoją rezygnację z bomby N odpowiednich wyrzeczeń ze strony Moskwy. Chcą na przykład, aby ZSRR nie produkował niszczycielskiej rakiety SS-20. Pan Breżniew nazywa te żądania nierealistycznymi bo przecież wiadomo, że ZSRR nigdy niczego się nie wyrzeka z tego co posiada. A tu Amerykanie posuwają się jeszcze dalej i poruszają problem praw człowieka w ZSRR pod rządami pana Breżniewa, gdzie nie tylko nie można mówić tego, co się chce, ale iuż prawie i myśleć. Zauważa pan Breżniew powody do oburzania się na Amerykanów.

Bomba neutronowa i pocisk SS-20 stanowią dwie strony tego samego medalu, któremu na imię wysięg źródeł. Nie chcemy w tym wysięgu żadnych rekordów.

ALFRED DOLSKI

PISARZE NIEPOKORNI

W dniach 7-8 kwietnia br. obradował w Katowicach XX Zjazd Związku Literatów Polskich. Mamy powody sądzić, że Zjazd, który w zamyśle monopartii miał być kolejną okazją do mętnego pustostawia, oczekiwania że zawiódł. Literaci tak gromko 10 lat temu zapędzani do pióra (studenci do nauki, literaci do pióra) odwrócili się na chwilę od niego by głośno i wyraźnie upomnieć się o swoje prawa.

Jak doniosła PAP Prezes ZLP Iwaszkiewicz „omówił problemy związane z prawem pisarza bo wydawał się książkę otrzymywania paszportu oraz funkcje nowanem wydawnictw i cenzury oraz wskazał na pewne nieprawidłowości”. Znamy wszyscy te „nieprawidłowości” już od trzydziestu paru lat a pisarze odczuwają je każdego dnia na swych książkach. I dlatego pełnym głosem w uchwalonej rezolucji żądają „reprezentatywnego udziału środowiska literackiego w ustalaniu założeń polityki wydawniczej i rozstrzygnięciu kwestii kontrowersyjnych. Stanowisko pisarzy jest jasne i znane partii nie od dzisiaj. Co na to rządząca monopartia?

Partijny administrator kultury, J. Łukaszewicz nie powiedział niczego nowego. Powtórzył zarząd popierania literatury ugłaskanej odprawiając jedno cześć prawa egzystencji utworem, jak się wyraża, „zagrożających moralność społeczeństwa i jego jedność lub wymierzonych w podstawy naszego ustroju”. Przy czym -ów komunistyczny Katen - nie zwiecznie dodał, że „nie jest to ingerencja w proces rozwoju kultury”, ale, o ironio! „obowiązek państwa ludowego wobec podstawowych interesów społeczeństwa”. Najlepszym jego znanem lekarstwem na cenzurę jest „wspólne poczucie odpowiedzialności i wspólna troska o dobro socjalistyczne państwa ze strony pisarza, wydawcy i urzędu”. Trudno doprawdy o większy cynizm, szczególnie w sytuacji gdy szerokie kręgi społeczne m. in. dzięki publikacjom tajnych dokumentów cenzury w wydawnictwach demokratycznej opozycji - znają prawdziwe jej oblicze i cele. I wreszcie, jakby jeszcze tego nie było dosyć, oświadcza ów funkcjonariusz, że „nie ma takich spraw (...) których, byśmy w Polsce nie mogli dyskutować”.

Tak sformułowana polityka kulturalna jest wyznacznikiem rzuconym narodowej kulturze przez jej grobarzy i należy wyrazić głębokie przekonanie, że świat twórczy odpowie nań we właściwy sposób.

Nadzieja ta nie jest bezpodstawa, wystarczy zapoznać się ze składem nowego ZG ZLP, gdzie oprócz nielicznych epurzystów znajdują się ludzie blisko związani z demokratyczną opozycją, współredagujący niezależne wydawnictwa literackie (Marek Nowakowski) oraz biorący udział w Pracach TKN (W. Szymborska). Ci ludzie zostali wybrani. W ich rekach spoczywa mandat społecznego zaufania. Nie ufamy literaturze partyjnej. Wierzymy w literaturę polską.

JAT

BEZ ŻŁUDZEŃ

Od 15 do 25 kwietnia br. trwa Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Graficzny emblemat tegoroczny Tygodnia przedstawia krzyż wkomponowany w antyczną kolumnę. Symbolizuje to również kulturę Polski - chrześcijaństwo zaszczerpione na kulturze łacińskiej.

W ramach Tygodnia odbywały się rozliczne imprezy dramatyczne, muzyczne, filmowe i literackie, z udziałem wybitnych przedstawicieli naszej sceny i literatury. Tydzień Kultury Chrześcijańskiej jest znaczącym wydarzeniem w życiu umysłowym naszego kraju. Oczywiście prasa reżimowa ani słowem nie wspominała o tym. Znalazło się miejsce, by napisać o latającym talerzu, ale nie o tym, co się działo w tych dniach w Warszawie i całym kraju. Natomiast M.F. Rakowski, niczym naiwny prostaczek, powiada, że Kościół formułuje absurdalne postulaty. Z ogłoszonego przezeń w „Polityce” artykułu nie wynika dokładnie o jaki postulat chodzi, ale można przypuszczać, że członek KC ma na myśli dostęp do środków przekazu. (piszemy na ten temat wewnątrz numeru) Cóż, jest to jeszcze jeden przykład, jak partia pojmuje „jedność narodu”.

AS

KWIETNIOWE ROCZNICE

4 kwietnia br. minęła 184 rocznica bitwy pod Racławicami. 19 kwietnia br. upływa 35 lat od wybuchu powstania w getcie warszawskim. Powstań nie kościuszkowskie i powstanie w getcie warszawskim. Obydwa były kulminacją oporu przeciw nielolli i gwałtowi. Obydwa też spotkała klęska. Tak w jednym jak i w drugim dano dowody bezprzykładnego męstwa i ofiarności w walce z o wiele silniejszym i jakże okrutnym wrogiem. Szare sukman i las kos czadzonych na sztorc. I Naczelnik mówiący „Chłopcy, a wziąć mi te armaty.” A w półtora wieku potem garstka dzielnych, nie chcących umierać bez walki, walczących o zwykłą ludzką godność. Paleni żywcem, z determinacją broniący ostatnich redut, a gdy już wszelka nadzieja zawodziła ostatnia kula pozostaje dla siebie. Jak wywołanie. Bartosz Głowacki i Mordechaj Anielewicz. Pozostają na zawsze w zbiorowej pamięci narodu jako symbole męstwa i walki o wolność.

Wspominając ich pamiętamy też o tych, którym okrutny los odmówił prawa do żołnierskiej śmierci z bronią w ręku. O 4500 oficerach polskich zamordowanych bestialsko przez NKWD w kwietniu 1940 r. w Katyniu, oraz 5000 oficerów WP z obozów jenieckich w Ostaszkowie i Starobelsku, których nieznane groby są gdzieś na „nieulubionej ziemi”.

Niech wyrosłe na ich grobach wysmukłe już dziś sosny szumią im o Tej, co nie zginęła.

JAT

\*\*\*

## Opinie poglądy

ZIEMIA DLA CHŁOPÓW

Jak wiemy, duży wpływ na rozwój rolnictwa indywidualnego po latach kryzysowych przed 1970 r. wywarło stworzenie odpowiednich warunków jego rozwoju. Dzięki sukcesom tego rolnictwa poprawiła się również sytuacja gospodarza kraju. Nowa polityka rolna partii w stosunku do rolnictwa indywidualnego nie stworzyła jednak trwałych



podstaw jego rozwoju i po sukcesach zaczęto myśleć o jego kolektywizacji, czyniąc w tym celu odpowiednie przygotowania. W rezultacie gospodarstwa pozostały bez następców i partia chce to wykończyć w celu szybkiego przeprowadzenia koncentracji ziemi w ręku państwa czy spółdzielczości. Było to zresztą stałym dążeniem partii, konsekwentnie realizowanym z różnym powodzeniem.

Przymusowa kolektywizacja nie udała się, gdyż krajowi groziła katastrofa gospodarcza. Ostatecznie zapowiedział więc tylko dobrowolne tworzenie spółdzielni i większość z nich zlikwidowała się w ciągu kilku tygodni.

Nie odnotowano również sukcesów dobrowolnej kolektywizacji i pęgeyzacji. Pomimo stworzenia cieplarnianych warunków nie rozwijającym i nowo tworzonemu spółdzielni, rolnicy woleli pozostać wolnymi producentami chleba. Wobec tego, że zarzucano stosowanie przymusu administracyjnego, partia zamierza osiągnąć swój cel poprzez pośrednie czyszczenie społeczeństwa, co jest zgodne nie tyle z ekonomią i zdrowym rozsądkiem, co z ideologią. W pomoc partii przyszło masowe oddawanie ziemi za rentę przez gospodarzy bez następców. Uchwycono się tej okazji i program kolektywizacji uchwalono na XV Plenum KC PZPR. Zaczęto go realizować od połowy 1975 r. i od tego czasu rozpoczął się trwający do dziś i pogłębiający się kryzys w rolnictwie i gospodarce żywnościowej.

Aby ułatwić realizację programu, wydano odpowiednie przepisy i stworzono warunki i istniejącym i nowo powstającym kolektywom:

- Kółka rolnicze zorganizowane w spółdzielnie kółek rolniczych (SKR), którym przekazano, wbrew postanowieniom art. 17 Konstytucji, majątek kółek powstały ze środków rolników. Majątek ten w formie baz maszynowych mających świadczyć usługi rolnikom indywidualnym w coraz większym stopniu użytkowany jest w SKR we własnych zespołowych gospodarstwach rolnych, tworzonych z gruntów oddawanych państwu za rentę. Usługi dla rolników indywidualnych zeszły na plan drugi. W ten sposób gospodarka kolektywna pod szyldem kółek rolniczych uzyskała kosztem indywidualnych rolników - bazę maszynową.

- Kasując resztki samodzielności rad, dokonano reformy administracji terenowej stopnia gminnego i wojewódzkiego, opartej na mianowanych ogólnie naczelnikach gmin z sekretarzami partii jako przewodniczącymi gminnych rad narodowych, aby mieć administrację opartą o dyscyplinę wojskową, która bez mrugnięcia okiem przeprowadzi kolektywizację.

- Rada Ministrów podjęła uchwałę nr 7 z dnia 16. 01. 1976 r. (Monitor Polski nr 5), niezgodną z art. 17 Konstytucji, w sprawie przekazania majątku kółek rolniczych, a więc majątku stworzonego przez rolników indywidualnych nie tylko SKR, ale i RSP oraz PGR.

- Podjęto ogłoszoną w Monitorze Polskim nr 5 z 1975 r., sprzeczną z art. 41 ust. 2 Konstytucji uchwałę nr 8 w sprawie rozwoju spółdzielczej gospodarki w rolnictwie, według której kolektywizowane rolnictwo oplera się prawie całkowicie o olbrzymie środki finansowe i przywileje jak np. umarzanie kredytów bankowych na różne cele do wysokości 90 proc, dotacje: na zakup produktów natychmiast, na pokrycie kosztów produkcji, mieszanki pasz, na pokrycie kosztów budowy, odbudowy, remontów i adaptacji budynków i urządzeń przejętych przez państwo, na pokrycie kosztów zatrudnienia pracowników oraz dotacje na trzodę chlewną. Uchwała przewiduje również, że nakłady inwestycyjne w spółdzielniach, określone w rocznych i wieloletnich narodowych planach gospodarczych mają charakter szacunkowy i nie podlegają limitowaniu. Tego rodzaju pełnomocnictwo może udzielić rządowi tylko Sejm.

- Uchwalenie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym rolników, przewidującej przekazywanie na rzecz państwa majątków rolników bez następców.

Głównym celem tej ustawy jest stworzenie warunków dla dalszego rozwoju kolektywizacji. Przewiduje się jednak, że część zdławionej ziemi sprzedawana będzie zdolnym do rozwoju gospodarstw indywidualnych, aby kolektywizacja nie doprowadziła do upadku produkcji rolnej.

W wyniku tych manewrów następuje już szybka kolektywizacja wsi. W ostatnich trzech latach powstało ponad 700 spółdzielni produkcyjnych, gdyż w poprzednich latach ich liczba wahała się w granicach tysiąca. Obserwuje się już szybki spadek produkcji rolnej.

Przemówienie Gierka na XI Plenum poświęconie realizacji programu z 1974 r. było optymistyczne i zawierało ocenę, że przebiega ona w zaskakująco prawidłowo. Z przemówienia tego wynikało, że przyczyną istniejących faktycznie niedomagań były kolejne lata nieurodzajów. Tego nie potwierdzają jednak dane GUS. Trochę innego zdania byli dyskutanci, którzy zwrócili uwagę na duże trudności, jak np. brak materiałów budowlanych. Zmniejszyła się ilość pasz, co odbiło się niekorzystnie na pogłowie zwierząt. Gospodarkę utrudnia nie tylko brak maszyn rolniczych, ciągników, środków transportu itp. ale i prostych narzędzi rolniczych. Proponowano, aby środki produkcji do starczane były terminowo i w planowanych ilościach.

Sytuacja w rolnictwie nie przedstawia się różowo. Partyną polityka rolą popierająca głównie sektor społeczny nie rozwiązuje i nie rozwiąże problemu rozwoju rolnictwa i zabezpieczenia żywności kraju. Władze nie mogą do tej pory poradzić sobie z przemysłem, z PGR, SKR, a przez kolektywizację rolnictwa przyczyniać się do rozregulowania istniejących układów i załamania gospodarczego.

Wiadomo z danych GUS za rok 1976 i za lata poprzednie, że koszty produkcji rolnej w gospodarce indywidualnej są niższe, a wydajność wyższa, niż w uspołecznionej, a szczególnie w PGR. Prowadzona obecnie polityka kolektywizacji, pochlaniająca olbrzymie dotacje z budżetu państwa jest nieodpowiedzialna i szkodliwa dla narodu i państwa.

Należy przysłać reformę rolą oprzeć o koncentrację ziemi w gospodarce rodzinnej. Ona tylko, przy stworzeniu jej ustawowych i materialnych, a nie tylko „administracyjnych” gwarancji perspektyw rozwoju zdolna będzie sprostać wymaganiom dnia dzisiejszego i przyszłości.

Redakcja

DOBRODZIEJSTWO, CZY???

**N**a przełomie marca i kwietnia urzędy gminne rozesłały rolnikom nakazy płatnicze ze składką na Fundusz Emerytalny Rolników. Wywołało to na wsi ogromne poruszenie. Wiele rolników dopiero teraz zrozumiało intencje partii i mogło ocenić wiarygodność jej zapewnienia, że chodzi tu o wielkie dobrodziejstwo. Zastrzeżenia te są słuszne. A oto garść liczb.

Wśród gospodarstw indywidualnych 30 proc. dysponuje arealem od 0,5 do 2 ha, 30,5 ma od 2 do 5 ha, 13,1 ma od 5 do 7 ha, 12,8 - od 7 do 10 ha. W przedziale od 10 do 15 ha plasuje się tylko 9,2 proc. gospodarstw, a powyżej 15 ha ma zaledwie 4,4 proc. Tak więc ponad 60 proc. gospodarstw chłopskich nie przekracza obszaru 5 ha.

W oparciu o przybliżone obliczenia, w których wzięto pod uwagę płac regionów kraju (ma to wpływ na wysokość tzw. przychodowości od której oblicza się składkę) oraz wielkość gospodarstw udało się ustalić, że składka emerytalna wynosi średnio 2350 zł. rocznie. Przez 35 lat rolnik wpłaci na Fundusz 82 250 zł. Wartość skupu produktów rolnych w gospodarce indywidualnej



nej wynosi około 13 200 zł z hektara. Przyjmując za średni obszar gospodarstwa 6 ha, otrzymamy roczną wartość skupu w wysokości 79 200 zł. Obliczona od tej kwoty emerytura wyniesie 1900 zł miesięcznie.

Wg. rocznika statystycznego przeciętna długość życia mężczyzn na wsi wynosiła w roku 1976 67,1 roku. Wobec tego statystyczny rolnik - mężczyzna będzie pobierał emeryturę tylko przez 2 lata, w ciągu których otrzyma zaledwie 45 600 zł, podczas, gdy wpłaci ponad 80 tys. W świetle tych wyliczeń trudno uwierzyć w zapewnienia, że emerytury dla rolników stanowią dobrodziejstwo. Jest to raczej wyciąganie pieniędzy z chłopskiej kieszeni.

Jan Umbrys

#### NIEPODLEGŁOŚĆ I POSTĘP

**W**itaj majowa jutrenko... Te słowa tradycja związała z dniem 3 Maja, ale wydaje się, że mogą odnosić się również do 1 Maja.

W świadomości wielu te dwa święta są sobie przeciwstawiane, ale czy zawsze słusznie? Istotna, ludzka ich treść jest bardzo zbliżona. Dzień 1 Maja związany głównie z tradycją robotniczą, stał się dniem solidarności i świętem wszystkich, którym nie jest obojętna sprawiedliwość społeczna, respektowanie praw wszystkich ludzi, a szczególnie tych wyzyskiwanych i upokarzanych.

I dlatego ten Dzień powinien być i dla nas świętem żywym i drogim, mimo że różni co bardziej przebiegli władcy stają w tym dniu na trybunach. Ten dzień nie był, nie jest i nigdy nie będzie świętem władców. Nie może on być dekoracją żadnego tronu.

Dzień 3 Maja, rocznica uchwalenia pamiętnej Konstytucji, pokazuje nam narodową tradycję walki o niepodległość poprzez odrodzenie obywatelskich postaw. Ukazuje związek sprawy niepodległości z walką z ciasnym egoizmem jednostek i grup.

Myślimy, które ożywiały twórców Konstytucji 3 Maja są i dziś aktualne. Niepodległość nie może pomijać sprawy społecznej sprawiedliwości i świadomej aktywności wszystkich obywateli. Niepodległość zaczyna się w nas samych, tzn. gdy każdy z nas czując się wolnym i niepodległym szanuje niepodległość innego i jej broni.

Niepodległość wcale nie jest równoznaczna z mocarstwowością państwa. Znamy mocarstwa bardzo dalekie od prawdziwej niepodległości: ich obywatele mają zakneblowane usta, a rządy, żyjąc w nieustannym strachu zezwalają na szaleństwa aparatu bezpieczeństwa.

Nadzieje tych dwu majowych dni są zbliżone z naszymi pragnieniami. Pragniemy stworzenia warunków, w których nasze obywatelstwo nie będzie fikcją, warunków, w których wszyscy, świadomi, wolni i odpowiedzialni będziemy mogli pracować dla dobra naszej wspólnoty narodowej i ogólnoludzkiej.

Jan Kyc

#### KOŚCIÓŁ, PARTIA, TOLERANCJA?

**W** nrze 12 "Polityki" za błogosławieństwem KC partii ukazał się artykuł M. F. Rakowskiego na temat współdziałania i dialogu.

Nie wdając się w polemikę odnośnie całości problemu chciałbym zająć się sprawami, których autor artykułu nie poruszył uwypuklając natomiast rzeczy nieistotne, gdyż po prostu łatwiej mu było w ten sposób udowodnić swoje racje. A przecież przemilczanie prawdy to także kłamstwo.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że ludzie wierzący w Polskę traktowani są jako obywatele II kategorii. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że praktycznie nie mogą oni zajmować stanowisk publicznych. Nawet bezpartyjnym (!) nauczycielom zabrania się brać ślubów kościelnych (w przeciwnym razie otrzymują nagany). O specjalnych okólnikach niektórych sekretarzy komitetów wojewódzkich, zakazujących zatrudniania w administracji państwowej ludzi wierzących nie będę już się rozwodził. Te fakty są ogólnie znane.

Rakowski pleje z zachwytem, że w Polsce istnieje tolerancja. A jakże! Ludzi wierzących zaledwie się toleruje, pozwalając im żyć w celu wypracowania do chodu narodowego, którego część partia przeznaczyła na zwalczanie religii.

Najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że ci tolerowani stanowią "tylko" 90 proc. społeczeństwa. Państwo? Nie. Po prostu dyktatura.

"Jeśli jednak uważałem za potrzebne wyrażać ograniczenie tych aspiracji hierarchii kościelnej, które dotyczą wykonywania misji kościoła od tych, które zmierzają do utrudnienia innym niż wyznawcy katolicyzmu obywatelom PRL postępowania zgodnie z ich światopoglądem" (...) - pisze Rakowski. Czyżby więc zdarzały się przypadki, że hierarchia kościoła zabraniała partyjnym pójścia na czyn lub zebrań? Stawianie przez Rakowskiego takich zarzutów dowodzi wyraźnej złej woli.

J. Skryba

#### LISTY DO REDAKCJI

##### SZKODLIWA UTOPIA

**U**sirój narzeczony gwałtem na terytorium kilkunastu narodów wykazał swą utopijność i doprowadził do pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego. Narody wydane zostały w ręce totalitarnych dyktatorów i poddane gwałtownemu odcinaniu ich od tradycji religijnych, moralnych, ekonomicznych i kulturalnych.

Fanatyccy dyktatorzy postawili sobie za cel zlikwidowanie warstwy chłopów - rolników. Głosili hasła reformy rolnej. Okazało się jednak, że pojmują ją jako odbieranie ziemi chłopom, tworzenie latyfundiów państwowych i stopniowe zamienianie gospodarzy w robotników rolnych, czyli wytworzenie czegoś w rodzaju nowej pańszczyzny.

Przed kilkoma laty Episkopat Polski z Księdzem Prymasem wystosował do władz państwowych obszerne memorandum, w którym krytykował wniesiony do Sejmu projekt ustawy zmierzającej do przyspieszenia wywłaszczenia chłopów. Księża Biskupi krytykowali projekt nie tylko z punktu widzenia gospodarczego, ale i moralnego. Został on wycofany, ale administracja używa rozlicznych środków, by kosztem chłopów powiększyć areal PGR-ów, które zaopatrywane są we wszystko, choć produkcja ich jest niższa.

Warstwa chłopska dotychczas zwalczana musi odzyskać swoją rangę w społeczeństwie. Zasadniczo cały areal rolniczy powinien być oddany chłopom przy zastosowaniu komasacji, melioracji i mechanizacji. Posiadamy własny, polski system indywidualnych gospodarstw chłopskich i nie wolno go wypaczać obcymi, złymi wzorami. Reforma nie polega na odbieraniu ziemi chłopom, lecz na parcelacji ziemi między chłopów i tworzeniu zdrowych ekonomicznie, prywatnych gospodarstw chłopskich. W reku państwa mogą pozostać najwyższe obiekty wyścigu wyścigowego lub doświadczalno - naukowe.

Stefan Kaczorowski

#### Z OSTATNIEJ CHWILI

**J**ak się dowiadujemy, ok. 250 tys. rolników złożyło Jodwołania od wymiaru składek emerytalnych. Wywołało to panikę władz terenowych. Pozytywnym rezultatem tych nastrojów są korzystne dla rolników interpretacje niektórych przepisów ustawy. Fakt ten wskazuje na skuteczność masowych, nawet spontanicznych akcji. Obywatele powinni wyciągnąć z tego wnioski.

Redaguje: PIOTR TYPIAK, BOGUMIŁ STUDZIŃSKI  
NAKŁADEM WYDAWNICTWA POLSKIEGO - ~~WARSZAWA~~  
~~STANOWIĄCZKA~~ NUMER ZAM  
KNIĘTO 18 KWIETNIA B. R.

ZŁOTÓWKA NA FUNDUSZ WYDAWNICZY MA WARTOŚĆ WOLNEGO SŁOWA. NIE NISZCZ I PO PRZECYTANIU ODDAJ DRUGIEMU !!